

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIESIĘCZOWA kwartalnie 3 zlr. 75 ct.

miesięcznie 1 - 30 -

Z przesłanką pocztową:

w państwie austriackim 4 zlr. 80 ct.

do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.

Szwecji i Danii 6 -

Francji i Anglii 23 franków

Włoch 20 -

Belgii i Szwajcarii 18 -

Turcji i ks. Nad. 18 -

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata przyjmują:

Biuro Administracji GAZETY NARODOWEJ przy ulicy Nowej pod l. 291.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą

od wiersza drobnym drukiem 6 centów.

oprócz opłaty stemplowej 30 centów za

każdorazowe umieszczenie.

Przedpłata i ogłoszenia na całą Francję

przyjmują jedynie p. Ludwik Półński w Pa-

ryżu Boulevard du Prince Eugène 95; p.

Alojzy Oppel, w Wiedniu Wollzeile N. 22;

Haasenstein & Vogler, w Wiedniu Wollzeile

N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.

LISTY REKLAMACYJNE nieopie-

czętowane nie naliczają frankowania.

W sprawie ustawy gminnej.

I.

(Zdanie szlacheckie.)

Bochnia d. 10. stycznia.

(K) Między tylu ważnymi sprawami, które się na warsztacie sejmowym znajdują, najżywo-tniejsza, nie tak przez swoją nagłość, ile przez swoją doniosłość społeczną, jest niezawodnie sprawa ustroju gminnego. Już kilkakrotnie od roku 1848 ta sprawa zajmowała uwagę publi-czną; zwłaszcza w r. 1850, kiedy komisje, we Lwowie i Krakowie przez rząd ad hoc zebrane, ten przedmiot obrabiały. Wiele natenczas odzywało się zdań w dziennikach krajowych, a osobiście w przedmiocie oznaczenia stanowiska dla posiadaczy własności dawniej dominikal-nych.

W owym czasie pisaliśmy o tych zdaniach mniej więcej jak następuje: „Wszystkie zdania zgadzają się na to, że połączenie tych posia-daczy z właścicielami, byłoby bardzo pożądanem.“ Lecz jedni w swym zapale organizacyjnym chcą użyć do tego przymusu; drudzy zaś, spokojniej-si uważają, że przymus nie jest pożądanym środ-kiem dla utrwalenia stosunków społecznych. Zar-zut tym ostatnim czyniony, jakoby chcieli utr-walić rozłączenie dworu od wsi, jest przeto tem bardziej niesłuszny, ile że podług naszego zdania, rozłączenia wcale nie było; bo rozłą-żać można tylko równe od równego.

Dwór zaś nie był na równi ze wsią, lecz stał nad wsią z prawami, wynikłymi z początko-wego stosunku patryjarchalnego. Wypadki kru-sząc tę różnorodność wpływami stoczoną budo-wę, wyrwały wieś z pod władzy dworu, zоста-wiając go na boku. Faktu tego nie można nazwać rozłączeniem, lecz raczej rozkładem byłego sto-sunku społecznego. A że ten stosunek nie do-razu się ustalił, lecz w skutek przewagi gło-wnie materialnej z czasem się wyróbił, zstał wynikiem, że mając przy organizacji gminy tylko gromadę i dwór a nie więcej na oku, wypada także zostawić czasowi, aby dwór, jak na teraz przewagą moralną, zajął stosowne we wsi stanowisko.

Chcąc bezzwłocznie złączyć dwór ze wsią, nie możemy przypnieść, podobnie jak żaden z głosów odzywających się w tej sprawie nie przy-puszcza, doroządnego, równego postawienia wła-ściciela posiadłości dawniej dominikalnej z po-siadaczami dawniej rustykalnymi. Taka myśl mogłaby się tylko wyrzucić z głowy niwelator-skiej, dla której upokorzenie jakiegokolwiek wyż-szości społecznej jest, prócz własnego wywyż-szenia, wyłącznie dążeniem.

Nie pozostawałoby więc nie innego, jak nar-znieć dawnego dziedzica gromadzie na wójta, na którą to myśl wzdryga się prawdziwie uczu-cie szlacheckie, spoglądając zwłaszcza na nie-daleką przeszłość. I cóżby z tego wynikło? Oto, że tenże właściciel, który niekoniecznie jest owym porywcem, ale z gruntu poczciwym szla-choćcem polskim — jak to niektórzy z szano-wanych korespondentów sobie wystawiają — lecz często wcale innej natury, że tenże wła-ściciel mówimy, nie mogące, czy to z przyczyny usposobienia swego, czyli też interesów swoich, przewodzić osobie gminie, musiałby mieć zastępcę, z którego przy biurokratycznym uspo-sobieniu tegoczesnem, wyróbiłby się niebawem mandatariusz, od czego Boże nas uchroni! Za-ufanie zaś włościan do dworu, które przy tera-zniejszem materialnem odosobnieniu jego od wsi prawie powszechnie wzmagać się zaczęło, zno-wu zostałoby zachwianem. Zresztą nie możemy sobie wystawić zamierzonej autonomii gminnej z narzuconym wójtem, lub z jakimkolwiek wy-jatkowo uprzywilejowanym, bez woli groma-dy do jej grona należącej.

Nasz lud chociaż bardzo prosty, nie jest taki ciemny, jak go ogólnie wystawiają; ma on najzdrowsze wyobrażenia o rzeczach i ludziach, i pewno opacznie mu się wydawało, gdyby dziedzic na równi się z nim bratał; podejrzy-wałby go równie jak każdego szarutowego; — wszak w tym względzie prosty lud jest zawsze jednaki.

Lecz dwór, w odosobnieniu stojący, nie ma-jący żadnej urzędowej ze wsi styczności, jest prawie wszędzie, stosownie do usposobienia wła-ściciela, magnesem, który zakłopotanego kmiotka do siebie przyciąga. Niechże tam dobrą radę i pomoc otrzyma, a pewno niebawem ów odoso-bniony dwór wyrzucić zdola silniejszy i dobroczyn-niejszy wpływ na gromadę, aniżeli go wy-warł z narzuconego w gromadzie stanowiska. Wtenczas dopiero gromada poznawszy niepo-radność swoją w dopełnieniu licznych obowią-zków, które z nowej organizacji gminnej wyni-knąć muszą, ujrzy pewno w dworze, który so-bie na to zasłużył, jedyny ratunek i zapagnie połączenia się, aby kierownictwo spraw swoich oddać w ręce, wiekami do tego wskazane.

Podług naszego zdania, byłoby to najchlu-bniejszem dla dworu zwycięstwem na przekorę wszelkim nieprzyjaciółom naszym; a że to pre-dziej nastąpi w danych okolicznościach, aniżeli niejednemu zdawać się może, na to mamy liczne zbliżania się gromad do dworów dowody.

Zdanie za przymusowem połączeniem, nie mogłoby znaleźć usprawiedliwienia; wszakże o-

bywatele więcej w skutek prowizorycznej u-stawy gminnej z 1856 roku wyrzekli zdanie swoje w tym względzie czynem, gdyż prawie bez wyjątku zostali na odosobnionem od groma-dy stanowisku.

Ktoby z nas ten objaw chciał przypisywać otępieniu, zgrzeszyłby kałaniem własnego gnia-zda! My zaś w tym objawie widzimy sens prak-tyczny szlachty polskiej, wychodzącej z tego przekonania, że jak po emancypowaniu własnych dzieci, tak też i po emancypowaniu ludu, z bez-pośredniem kierownictwem narzucać się nie wypada.

Przeszedłszy tym sposobem wówczas ten przedmiot, dodaliśmy jeszcze wyraźnie, że z tego cośmy wyżej powiedzieli, nie wynika jeszcze, abyśmy zupełnie się zgadzali z zakrojem dla gminy wynikłym z obrad komisji lwowskiej. Na-szem zdaniem, małe tylko spotęgowanie władzy, a przeto powagi wójtowniej, wystarczyłoby dla utrzymania ludu w gromadzie. W gminie zaś, złożonej z kilku gromad i posiadłości dwor-skich, należałoby skupić owe atrybucje, cech-ujące pierwszy szczebel władzy politycznej. W takiej gminie wójt musiałby być do urzędo-wania uzdatniony, a dla potrzebnej w tym względzie materialnej rekomy, nie wahałoby się żądać, aby wójt był wybrany z grona naj-wyżej opodatkowanych.

Zasadę tę, naówczas nawiasem tylko przez nas rzuconą, spotykamy teraz w dziennikach krajowych bliżej obrobioną; a nawet w komi-sji gminnej sejmiku naszego ma ona świątliwych zwolenników.

Nie można jednak sobie wystawić, że ja-kikolwiek ustrój dla się bezzwłocznie społeczno-ści narzucić; że byle tylko ułożyć paragrafy, a reszta jak z płatka pójdzie. Myślą się ci, co po-równywnąj teraźniejsze prace około ustawy gminnej do budowy gmachu; byłoby to trafne tam, gdzie ta buła rasa, na jakiejś puszczy, gdzie od składu rodziny pracę rozpocząć można. Lecz nasz budynek społeczny od wieków istnie-je; nie może więc być tu mowa o budowie, lecz o naprawie. A że naprawa tylko pod opie-ką świątliwą i cywilizacyjną nastąpić może, przeto naprawę taką tylko z góry od dachu przepro-wadzić można.

To też naprawa stosunków społecznych w Austrii rozpoczęła się od przypuszczenia przez monarchę ludów do wspólnego rządu. Zstał wynikły sejmik po prowincjach, interesa tyłże na oku mające. Idąc stopniowo w dalsze szczegóły, nasuwają się rady okręgowe, pod opieką sejmiku się rozwijające, pod których znowu opieką u-tworzą się gminy; a to daleko stosowniej, ani-żeli od razu na podstawie tylko paragrafów przy-zielonym stolikom ułożonych.

Ustawa gminna jeżeli ma być z życia na-rodu wysuta, powinna przypuszczać wskazany tu stopniowy rozwój, zostawiając największą swobodę względem ostatecznego ustroju gminy.

Nie żądamy zmian powinna nami kierować, lecz żądamy zważennego postępu, na życiu naro-du opartego.

II.

Zdanie kmiecia.

Z pod Stanisławowa.

(W. Z.) Jeżeli to prawda, co nam panowie prawia, iż w waszej Gazecie stoi, że sejm radzi, ażeby w każdej wsi dwie gminy były — oso-bno dziedzica a osobno chłopską, a więc dwie zwierzchności, co tyle znaczy, co żadnej zwierzchności — tośmy zginęli, przepadli na wieki! I kóżto wtenczas będzie reprezentował tę zwierzchność? Może wójt? A Boże uchroni nas tylko od chłopskich sądów! Ja nie gardzę i nie potępiam chłopskiego zdania i sumienia, będąc sam chłopem, gdyby to tylko odbywało się wszystko po trzeźwemu, bez osobistości. Lecz niech mi kto pokaże choć jedną wieś, gdzieby sądy bez wódki, bez karczmy się odbywały; i gdyby nam choć raz na kwartał czytał profesor lub pisarz gminny co z kodeksów, aby wójt mógł znać stopień złego; lecz ja i każdy mój sąsiadek rozumiemy to tak, jak owi, o co wojna była w Szlezewiku za morzami. A mamy co-dzienne tego przykłady, bo powiaty teraz nie mając lub nie chcąc mieć czasu i gustu, prawie wszystkie sprawy na wójtów zdają, i prawie po-wszechnie za przestępstwa, na które ś. ledwo do-bę aresztu orzeka, wójt 80 albo 100 kijów przed karczmą wylicza: a za zbrodnię, na jaką rok więzienia w ś. stoi, on garniec wódki na przeprosiny przyniesie każe — i po sprawie. I nie dziwić się, bo sprawa nie była po trze-zwemu, bo wójta widzeniem, pierwsze było zbro-dnią, a ostatnie małym przekroczeniem. I kóż więcej reprezentowałby zwierzchność? Może pisarz pokatny gminny? A kiedyż by to tacy ludzie najwięcej są zepsuci i przewrotni, i za-bagatelę gospodarza albo i całą gminę sprzedać zdolni — a bez obawy, bo nie ma się do stracenia, a dądo ustaw tyle samo są świadomi, co i wójtowie. I kóż więcej by jeszcze repre-zentował tę zwierzchność? Może księża? A już-cie tylko księża. Lecz pomimo także nieświa-domości ustaw, ileżby to księży chciało, mogło albo i miało czas oddać się tej funkcji, n. p. w tej chwili, gdy mu przychodzi na mszę wsta-

wać, protokół robić, gdyby tego konieczna za-sługa potrzebna?

Mówią nam, że najwięcej księża radzą, aby rozerwać gminy. I nie dziwić się im, bo dla nich patrzy się posada i godność nowa, bo oni nie byłiby już pod — ale samą zwierzchnością; a przytem czasem dobrze się dzieje, lecz nie zawsze; a mnie się zdaje, że jak bardzo im te-raz zwierzchności się zachciewa, tak jeszcze prędzejby im się potem odechciało, jakby zako-sztowali tego smaku. Ja także byłem wójtem, rozumiejąc, że prócz honora będzie mi z tem dobrze, alem się bardzo zawiódł, i więcej za-żadne pieniądze bym nim nie był. Ja księży bardzo poważam, a za moją narodowością i ob-rządkiem ruskim w ogień bym skoczył, ale zwierzchności im nie doradzam, boby i ludzie, i wielu księży na nich narzekało i płakało, i sa-miby się przekleli. Mówię — księża i tylko księża reprezentowali by zwierzchność, bo na po-rządne, ustaw świadomego człowieka, na bu-dynki, mieszkanie dla niego, na urzęda i are-sztu nas nie stać. A choćby dla tego samego, podobno łacińskiego a więc honorowego słowa „autonomia“ przez kilka lat nas było stać, t. j. dopokądby jaka sztuka chudoby na obęjsię się płatała — ale gdzież znów tyle ludzi porzą-dnych, pewnych i ustaw świadomych znaleźć, żeby co wieś lub dwie wsi osobny dla gminy, a osobny dla dziedzica był urzędnik? A jeżeli-by ksiądz lub jaki pisarz nim był, to z tego coby wynikło? Chyba

1) to, że teraz urzędnik tylko raz może na miesiac zjeżdża na wieś na komisję (między innemi n. p. za podatek 50 cent. zaległy; do aktu ubezpieczenia po zmarłym gospodarzu, po którym została realność, wartości 50 złr., ale na to pięćoro dzieci drobnych zostało, a kosztu komisji 10 złr. wynoszą), a potem już p. urzę-dnik ze wsi nawetby nie wyjeżdżał, boby prócz swoich powiatowych czynności, miał jeszcze do załatwiania sprawy o bezprawia, nadużycia i zaniedbania, których gminny urzędnik przez sa-mą niewiadomość praw ciągleby się dopuszczał, lub rządowe rozporządzenia wykonać zaniedb-wał albo nie był w stanie: więc c. k. urzędnik za niego by wykonywał. Dzisiaj kosztują nas same koszty komisji naprawdę tyle, żeby tym samym groszem urząd cały utrzymać można, a prócz tego urzędnicy, straż, budynki i t. d., że nie jednego całe gospodarstwo na te koszty na trzy lata ledwieby wystarczyło. A potem

2) chyba to, że teraz idzie chłopce o sprawę do powiatu o dwie lub trzy mile, a potem dybał by cztery lub sześć mil — a nakoniec

3) to, że teraz w powiecie mu przynajmniej powiedzą: „ruszaj do domu, dostaniesz na grun-cie rezolucję“, a potemby powiedzieli: „ruszaj do pierwszej instancji.“ A gdyby się chłopce o-dezwiał: „nie ma jej, nie ma pana dziedzica w domu, wyjechał na kilka miesięcy.“ albo: „pan dziedzic swego dzierżawcy, leśniczego, lub slu-gi, a więc siebie samego sędzić nie chce, nie może, nie powinien“, odebrałby w odpowiedzi: „to być nie może, tak być musi, i w pierwszej instancji szukaj i czekaj choćby 3 lata sprawy lub jakieś uchwały, jak ongi za mandatariuszów, i nadaremnie. Jeżeliby zaś były zbiorowe gmi-ny, a w nich poważni, ustaw świadomi urzędni-cy gminni, to w owych co dzień, co godzina się zdarzających wypadkach, jak: tu dzierżawca zajął ze ścierni byka i każe sobie 5 zł. zapłacić, lub tu ekonom zagrabiał chłopka, że na robotę na inną wieś pójść chciał, a p. aredżarz fałszywą miarę i wagę daje, a p. mierzcznik podwójną miarkę bierze, a p. leśniczy drzewa na budowę mostu wydać nie chce i t. d.; lub znowu: tu chłopce podwozi i szynkuje trunki, a tu w lesie lub w polu pańskim zrobił szkodę, więc rewiz-ja domów potrzebna, a tu służbę swawolnie w dworze porzucił, a między temu przeorał i t. d., byłoby tak p. dziedzicowi jak chłopu, jako od nieparcjalnego a poważnego urzędu bezzwło-czna satysfakcja i pomoc, i jedna zwierzchność miejscowa drugieby na przekór nie robiła, i bezprawia nie poblażała, i zaburzeń i gwałtów wzajemnie nie dopuszczała, a c. k. urzędnika nie obaczylibyśmy na wsi, chyba raz w kilka lat, jakby jakiego rzadkiego kometę (za co im i ich popiołom częściej na wieki!), i nie było-by kosztownych 74, ale ledwie 20 powiatów, i byt moralny i materialny by się podnosił, i lud zrozumiałby to słowo „autonomia“, i na-szych księżyby błogosławił, że uczciwie pot wy-lewali, namawiając nas, abyśmy naszych ruskich, chociaż nieznanych ludzi na posłów wybierali, że oni dla naszego dobra się poświęcą, i nas nie zgubią. Jeżeli zaś odlączenie gmin teraz u-radzają, lub urządzić dadzą, to nas zgubią, a dali-bóg bardzo zgubią; ale za to ich Bóg skarże gorzej niżeli nas tem rozłączeniem, a i was p. redaktorze kara Boga nie minie, jeżeli nie bę-dziecie krzyczeć, pracować, co sił, żeby do te-go nie przyszło; wszak „narodowym“ się tytułujecie, to też za narodem, a nie wyłącznie za swoimi prenumerantami obstawajcie. A może byćście ten list W. posłom a może Słowu udzieliłi.

Sejmowe.

Wczoraj właściwych obrad nad wnioskami do ustaw nie było. Zapelniono półczwartę go-

dziny czasu przeważnie wyborami, przerwami dla porozumienia się, chociaż te wybory już daw-no zapowiedziane były, i już dawno porozumieć się można było a i porozumiano.

Komisja petycyjna wczoraj po raz pierw-szy wystąpiła z referatami. Załatwiwszy kilka-dziesiąt petycji o zapomogi, podzielił administ-racyjni i kataster odesłaniem do komisji odpowie-dnich, w końcu przedstawił nam referent kilka ciekawych obrazków. Mianowicie jedna petycja o soli posłużyła za przedmiot do rozpraw, w których tę część administracji finansowej po-słowie włościanie tak z Rusi jak i z Mazowsza niemilosiernej poddali krytyce. W Gazecie Narod. zwracaliśmy uwagę kilkakrotnie na nadużycia przy sprzedaży soli. Ale schmerlingowska prasowa nowela karna nie dozwalała nam dotknąć istoty rzeczy, i wprost wykryć źródło nadużycia i wymienić urzędy i osoby, które się nadużyć do-puszczają. Nowela ta karna tak byłała tłumaczo-na w zastósowaniu, iż sąd nie uważał za po-trzebne wchodzić, czy rzecz jest prawdziwa lub nie, lecz z tonu artykułu orzekał winę podbur-zania według §. 300. Dla posłów ta nowela nie istnieje, oni są nieodpowiedzialni za to co mówią w sejmie, więc wprost wypowiedzieli, dlaczego w baniach solnych nie można nigdy kupić soli, ale trzeba ją od przekupniów drożej nabywać. Tu już nie można tym posłom pod-suwać rzucania się na urzęda, jakichś stronni-czych machinacyj i zabiegów, bo każdy z nich ilustrował rzecz przykładami z własnego do-świadczenia.

Z poruszania podobnych kwestyj w sejmie, z ich wyświecania otwartego, rząd obecny po-winien być zadowolony, bo odsłaniają mu po-wody nieukontentowania i niechęci, które usu-nąć łatwo można. Sprawa o soli jest tylko dro-bną częścią nadużyć praktykowanych. Niejedna z nadeszłych petycji dotyka innych nadużyć, które po kolei przyjdą przed sejm i pod roz-prawy. Komisja petycyjna w sejmie z tego po-wodu ważne ma zadanie. Pełnić ona może kon-trolę administracji, sądownictwa i td., jeźli kraj pojmie swój obowiązek i dostarczy jej petycji, opartych na smiennej zebrań, a skonstato-wanych i poświadczonych faktach, lub na wia-rygodnych dokumentach. Sprawa, wniesiona do sejmiku jako interpelacja, nie może być w sejmie dyskutowana, ale sprawa, wniesiona w formie petycji, idzie pod rozprawę sejmiku.

Z innych wiadomości nadmienić możemy, że w większości komisji gminnej coraz więcej głosów zgadza się na wprowadzenie do ustawy gminnej osobnego rozdziału o gminie zbiorowej, przystając na wprowadzenie jej przymusowe tam, gdzie siły materialne i moralne pojedynczych gromad nie są w stanie w poręcznym zakre-sie działania wypełnić swych obowiązków. A nawet i w niektórych sprawach samoistnego za-kresu działania, takie przymusowe połączenie u-ważają za konieczne, lecz tylko tam, gdzie groma-dy swoimi własnymi siłami tym sprawom po-dolać nie mogą. Niektórzy takie połączenie się gromad i dworów do wspólnego prowadzenia spraw, nie chcą nazywać gminą zbiorową, lecz określić gminnym. Gromady zachowałyby swe osobne reprezentacje gminne, i z samoistnego zakresu te wszystkie sprawy, które same załat-wiać mogą, a okręg gminny miałby osobną re-prezentację z delegowanych czy wójtów gromad i dworów, i osobnych urzędników, przez tę re-prezentację kontrolowanych i jej polecenia wy-pelniających. Urządzenie takie nie wykracza wcale poza ustawę gminną zasadniczą z r. 1862, jako się Gazecie Lwowskiej zdaje, ale jest w tej ustawie uzasadnionem.

Centralna komisja głodowa pomianowawszy naczelników powiatowych, których imiona po-damy jutro, wysłała dzisiaj 9.000 złr. w te po-wiaty, gdzie już głód szerzyć się zaczął. Jutro wyjeżdża członek komisji, hr. Borkowski z po-łączeniem zawarcia pożyczki. Zdaje się, iż przy-jdzie pożyczka do skutku z funduszu religijnego. Rząd nie ma przeciw temu, aby obligacje tego funduszu, przenoszące 6 milionów, po-życzyć krajowi. Zapytał jednak o zdanie ordyna-rjaty duchowne. O ile się dowiadujemy, i ordyna-rjaty nie mają przeciw temu. Otrzyma-wszy tę pożyczkę, łatwo będzie dostać pienię-dzy przez zastaw obligacyj w bankach.

21. posiedzenie sejmowe.

Posłów obecnych było wczoraj 128. Spis petycji, wniesionych na stół, podamy jutro, gdyż dzisiaj nie stały nam miejsca: — liczba ich wczorajsza wynosi 105, a razem z poprze-dniemi 353.

Sanckje cesarska, dana ustawie głodowej z dnia 20. grudnia z. r., zakomunikowano sejmowi w następującym dokumencie:

„L. 240 pr.

„Jasnie Oświecony księżu! „Jego c. k. Apostolska Mość raczył najmiło-ściwiej Najwyższem postanowieniem z d. 6. bm. dać Najw. sanckje uchwalonej przez sejm krajo-woy ustawie, dotyczącej użycia kredytu krajo-wego dla zapobieżenia zagrażającej niektórym okolicom kraju nędzy, z powodu tegorocznego nieurodzaju; z tem jednakże zastrzeżeniem, że jeźliby Wydział krajowy zamierzał z mocy upo-

ważnienia, zawartego w drugiej części §. 1. rzeczony ustawy, zawrzeć pożyczkę w formie obligacji częściowych (Partial-Obigationen) i służyć przytem o inne warunki, jak te, które dekretem kamery Nadwornej z dnia 17. grudnia 1847 r. (Zbiór ustaw prowincjonalnych dla Królestwa Galicji i Lodomerji z r. 1848 nr. 2.) uznane są za dozwolone, natenczas ma być przedłożonym uchwalony plan pożyczki z wszelkimi możliwymi przyspieszeniem do Najwyższego zatwierdzenia.

„Zawiadamiając Jaśnie Ośw. księcia o tem Najwyższemu postanowieniu w skutek reskryptu p. ministra stanu z d. 7. bm. l. 132, odnośnie do szanownego pisma z d. 21. grudnia z. r. l. h. 196-S., mam zaszczyt donieść, że zarazem rozporządza ogłoszenie rzeczony ustawy krajowej w Dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

„Racz Jaśnie Oświecony książę marszałku przyjąć przy tej sposobności zapewnienie mego wysokiego poważania.

Lwów, d. 12. stycznia 1866.

Pawłgartien, w. r.

Empr.

Po wyborze komisji edukacyjnej, o czem donieśliśmy już wczoraj, przedsiębrano jeszcze wybór 10 członków do komisji dla statutów miejskich (skrutatorami byli: Russocki, Cywiński, Dziewoński, Szwedzicki, Szemelowski, Biliński, Rejzner, Kapiszewski, Naumowicz) i wybór jednego rewidenta w miejsce hr. Wodzieckiego Henryka. (Skrutatorami: Trzebieski, Jarutowski, Łoziński). Ten ostatni wybór padł podobno na pana Dziewońskiego Marcina. Rzecz szczególna, że partja klerykalna ruska, która na posiedzeniach walnych wstrzymuje się od głosowania przy wyborach, po sekcjach bierze udział w wyborach.

Wybory te przeciągnęły się aż do godz. 1. z południa, poczem Izba przyjęła w 3m czytaniu uchwałę o Towarzystwie kredytowym.

Z porządku dziennego referował p. Juwenal Boczkowski, jako sprawozdawca i przewodniczący w komisji petycyjnej. Większa część petycji dotyczyła do sejmów wniesionych nie kwalifikuje, się jak zwykle, do merytorycznego załatwienia. Sprawami, których dotyczą, zajmuje się już wiele komisji specjalnych. Petycje tedy, dotyczące administracyjnego podziału kraju, przydzielono wszystkim odnośnej komisji. Petycje w sprawie katastralnej (mianowicie krakow. Tow. agronomicznego i gminy Domaradz w Sanoce) oddano komisji katastralnej. Nad petycjami, dotyczącymi przedłużenia terminu do reklamacji katastralnych, Izba przeszła do porządku dziennego, ponieważ sprawa ta została załatwiona jeszcze na posiedzeniu dnia 20. grudnia z. r. uchwała prośby do rządu, na którą sejm oczekuje odpowiedzi. Gruby plik prośb o zapomogę, odpisanie podatków i pożyczkę z powodu nieurodzaju — odesłano do wydziału krajowego, który się tą sprawą zajmuje, z poleceniem przyspieszenia swych czynności w tym względzie.

Z kolei przyszło do sprawozdania 30 petycji miast i miasteczek, domagających się zmiany ustawy wyborczej, to znów własnych posłów jak Krosno, Gródek i Sanok, albo przydzielenia do osobnych okręgów wyborczych miejskich, gdyż dotychczasowe zmieszanie ich z gminami wiejskimi jest krzywdą dotkliwą dla żywiołu miejskiego. Ponieważ zmianę pożądaną w tym kierunku Izba uznała już na pierwszej i drugiej kadencji, i poleciła Wydziałowi krajowemu wypracować zmiany stosowne w ordynacji wyborczej, przeto Izba uchwaliła wczoraj wezwać Wydział, aby jak najprędzej przedłożył ten operat sejmowi.

Podobnie stało się i z petycjami dzierżawców większych posiadłości obwodu samborskiego i przemyskiego, które odczytane w dosłownym brzmieniu, sprawiły wielkie wrażenie na słuchaczach. Użalają się bowiem w rdzennych wyrazach na jawną od dawna niesłuszną wykluczenie ich od najważniejszych praw obywatelskich, od prawa głosowania, wyboru i wybieralności, podczas kiedy najlichszy wieśniak, żyjący w ciemności, skoro tylko płaci kilka guldénów podatku, i lada urzędnik najniższej klasy dietowej ma te prawa. Już na pierwszej kadencji z powodu podobnych petycji dzierżawców brzeżańskich i kołomyjskich, polecił sejm Wydziałowi krajowemu przedsięwzięcie odpowiedniej zmiany w ordynacji wyborczej.

Wszystkie te sprawy załatwiła Izba bez dyskusji. Dopiero prośba gminy Turze obwodu samborskiego, wniesiona przez posła Zyblikiewicza, dała powód do rozpraw, bo też zgroza przejmując niesprawiedliwość, jakiej się dopuszczają urzędy solne w Stebniku i Drohobyczu przy rozprzedaży soli z magazynów. Dla włościanina, dla gminy, dla gospodarza mającego bydło, nie ma soli w magazynach: — ale dla żydów jest. Ludzie, przybywający z dalekich okolic po sól, muszą pomimo certyfikatów wycekiwać po kilka dni, i często się trafia, że odjeżdżają bez soli. Bo dla potrzebnych soli gospodarzy, przeznaczona szczególnie tylko jedna sobota do kupowania, niabyło dla tego — aby żydzi nie przeszkadzali: ale dla żydów wolny cały tydzień, i dla tego wykupują, choć nie mają bydła. Żydom wydają te urzędy sól bydlęcą nawet bez certyfikatów, podczas kiedy innym gospodarzom nawet za certyfikatami nie chcą wydawać, wydierają certyfikaty z rąk i niszczą je; tym sposobem gospodarze zmniejszeni są kupować sól, potrzebna w gospodarstwie, od żydów po dwa lub trzy razy droższą cenę niż w magazynach. Niesumienność ta sprawia największe oburzenie w całej okolicy, bo lud nie może tego pojąć, aby sól nie miała być własnością kraju, lecz urzędników. Takimi słowy pisze gmina Turze, przytaczając za przykład żyda Herszka Bank, który ma zawsze sól w magazynach na zawołanie w dowolnej ilości. Gmina obowiązuje się w razie śledztwa udowodnić wszystkie swoje twierdzenia powyższe. P. Boczkowski dał wyraz ogólnemu oburzeniu na takie nadużycia, które, jeżeli rzeczywiście prawdzi-

we, bez wątpienia nie dzieją się dla marnej i grzeszki, lecz świadczą o wymowniejszych daleko certyfikatach, które płyną do kieszei urzędników. Wniósł przeto, aby Wydział krajowy udał się do Wys. namiestnictwa o dochodzenie i surowe ukaranie tych nadużyć.

Zaraz po postawieniu tego wniosku kilku posłów zgłosiło się do słowa.

P. Staruch powiada z własnego doświadczenia, że każde słowo w rzeczony prośbie jest „istynną prawdą“, bo nawet gorzej się jeszcze dzieje; lud z powodu tych trudności częstokroć po 3 miesiące nie jada soli, a bydlę zdechła na zarazę. Prosi, aby sejm temu zapobiegł, by urzędnicy nie dzielili się z biednym ludem pieniędzmi, i aby lud, kupujący sól w magazynach, był uwolniony od podatku zarobkowego. Lepkałuk, Drozd, Ławrynowicz, Naumowicz, Hebda i Ustjanowicz potwierdzają wszystkie powyższe okoliczności, każdy ze swoich okolic, i pokazuje się, że nie tylko Drohobycz i Stebnik na tym wózku jeżdżą. Drozd powiada, że urzędnicy biją włościan, błagających o sól. Hebda widział na własne oczy, jeżdżąc po sól z Mazurami, jak ludzom, którzy „niepodekneśli czego“ magazynierom, niedoważano sól, lub dawano „ładację soli, samych ścierów z kątów pozmiatanych“. „Widząc to — mówi — pomyślałem się, że jak na mnie przyjdzie, a mnie niedoważa, to i pójdę do kasy, i zapytam się, czy się to tutaj dwa razy za sól płaci?“ Stawia wniosek prosić Najj. Pana, aby dozwolono kupować po miernej cenie ropę słoną, bo „wten-cos będzie pożytek i dla skarbu i dla kraju, a narody będą kontentne i wdzięczne Najjaśniejszemu Panu.“ Ustjanowicz robi wniosek samostojatelnij, aby w ogóle sól bydlęcą wykluczono była ze sprzedaży publicznej, bo wten-cas tylko właściciele bydła będą ją mogli dostać. Skrzyński Ludwik, jako właściciel dóbr w okolicy, kładł petycja nadeszła, potwierdza również wiarygodność jej zupełną, z dodatkiem, że właściciele więksi zarówno z włościanami są narażeni na trudności, z tą tylko różnicą, że mają lepsze środki do ich usunięcia.

Izba jednomyślnie przyjęła powyższy wniosek komisji.

Dalej przechodzi petycja mieszkaniec pow. Lutowskiego o odpisanie podatków, o zapomogę, o danie pieniędzy na budowę drogi, o przedłużenie terminu do rekl. katastr., o przydzielenie w połowie do powiatu Turka, a w połowie do Ustrzyk, o zabezpieczenie przysusowe budowlom włościańskim. Prośba ta podpisana przez kilkunastu obywateli większych posiadłości, dalej przez starszynę gmin, a następnie ze strony duchowieństwa. Pomiędzy podpisami ostatniemi powiada p. Boczkowski są następujące: ks. Leon Jasienicki, dziekan zatwarnicki; Anton Gładyszewicz, gr. kath. Pfarrer zu Tarnawa; Peter Il-nicki, gr. kath. Pfarrer zu Szandrowiec; Peter Chabliński, gr. kath. Pfarrer za Ustrzyki; Bazyli Topolnicki, gr. kat. proboszcz (brawo). Niektórzy z tych duszpasterzy popelnili jak widzimy tę nieostojność, iż na prośbie polskiej, wystosowanej do sejmów polskiego (głosy: hałyckoko-galicyskiego!) w sprawie czysto domowej podpisali się po niemiecku. Widocznie szli za popędem swej otwartości — bo jak myślał, tak pisał. Są tu jeszcze dwa podpisy niemieckie: Hersch Beer Feller, Eigenthümer von Krywka; Eduard Hausner, Eigenthümer von Hulske k. k. Major. Ci panowie muszą być zapewne przybysze, cudzoziemcy i nie umiają może jeszcze języka krajowego, ale tamci kładąc swe podpisy po niemiecku, zrobili to oczywiście ze wstrętu tylko do narodowości własnej (brawo i wesołość powszechna). Po tak drastycznym wstępie wniosek sprawozdawca, aby rozmaite punkta powyższej prośby, wedle przedmiotu przyporządkował komisjom specjalnym. Izba zgodziła się na to.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 1/3 po południu, aby dać czas skrutatorom do ukończenia swych czynności. Na posiedzenie dzisiejsze przeznaczono oprócz pozostałych przedmiotów jeszcze: 1e czytanie wniosków budżetowych; 2e czytanie sprawozd. Wydziału krajowego o służebnictwach; sprawozdanie komisji o uposażeniu fundacji śp. hr. Stadnickiego; 3e czytanie wniosku Smolki o stopie procentowej.

Sprostowanie. Pan Łaskowski zaprzecza, jakoby na piątkowym posiedzeniu oświadczył, iż przystępuje do poprawki Pawlikowa w sprawie projektu ustawy kredytowej.

Przegląd polityczny.

Uchwaloną przez sejm nasz **ustawę głodo-wą**, zatwierdzoną i sankcjonowaną przez N. Pana, jako pierwsze dzieło sejmowe, podajemy tu w dosłownym brzmieniu tak, jak ją *Gazeta Wiedeńska* ogłasza:

Ustawa dla królestwa Galicji i Lodomerji z w. ks. Krakowskiego, dotycząca użycia kredytu krajowego dla zapobieżenia zagrażającej niektórym okolicom kraju nędzy z powodu tegorocznego nieurodzaju.

Na wniosek sejmowy Meo królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księstwem Krakowskim rozporządza co następuje:

§. 1. W celu zapobieżenia nędzy, zagrażającej niektórym okolicom z powodu tegorocznego nieurodzaju, upoważnia się Wydział krajowy do użycia kredytu krajowego królestwa Galicji i Lodomerji z w. ks. Krakowskiego, mianowicie:

1) do podniesienia ze skarbu państwa pożyczki w sumie 500.000 złr. w. a. zasygnowanej Najwyższemu postanowieniem z dnia 11. grudnia 1865 r.

2) do wystarania się dalszej kwoty aż do wysokości 2.500.000 złr. w. a. w gotówce, pod warunkami, dla kraju najmniej uciążliwymi.

§. 2. Fundusz uzyskany ma wyłącznie być użytym na udzielanie zapomóg ludności rolniczej, nieurodzajem tegorocznym dotkniętej, je-

dnakże tylko tym, których własne siły są nie-łataczące do uchronienia ich od głodu, lub do nabycia brakującego nasienia na zasiew wiosenny.

§. 3. Z powyższego funduszu przeznacza się 150.000 złr. w. a. na wsparcie bezzwrotne dla najbiedniejszych, a 300.000 złr. w. a. na budowanie w miejscowościach, nieurodzajem dotkniętych, dróg obwodowych czyli powiatowych, których konkurencja, to jest: prawnie do budowy dróg obowiązani, przyjąć zechce na siebie obowiązek zwrotu. Reszta obrocą być ma na dawanie zapomóg zwrotnych.

Obowiązek zwrotu zawiera w sobie obowiązek zwrotu kapitału, procentu od niego przez fundusz krajowy opłacanego, i odpowiedniej części wszelkich kosztów.

§. 4. Zapomogi mogą być dawane w gotowych pieniądzach lub w ziemiopłodach.

§. 5. Włościanom dawane być mogą zapomogi tylko na poręczenie gminy, do której na leża, tak za zwrot kapitału i wszelkich kosztów, jak i za regularne opłacanie procentu, bez wymagania jednakże od gmin formalnych na to dokumentów, lecz poprzestając na ustnem jej oświadczeniu, uczynionem do protokołu komitetu rozdawczego. Zapomogi innym osobom mogą być dawane tylko na skrypta legalizowane, wystawione na rzecz funduszu krajowego królestwa Galicji i Lodomerji z w. ks. Krakowskiego, opatrzone podpisem biorącego i dwóch poręczyteli, zapomogi niebiorących i komitetowi rozdawczemu z swej zamożności znanych.

§. 5. Biorący zapomogę zapłaci od niej w d. 1. lutego 1867 całoroczny, do tegoż dnia liczyć się mający procent, bez względu na dzień, w którym zapomogę otrzymał.

Kapitał zaś sam z dalszemi procentami i wszelkimi kosztami zwróci funduszowi krajowemu w czterech rocznych po sobie następujących ratach, poczynawszy od d. 1. lutego 1868, zawsze w w dniu 1. lutego, według planu umorzenia, który Wydział krajowy ułoży.

§. 7. Od biorących zapomogę, tudzież od konkurencji drogowych, które z sumy w §. 3 na budowanie dróg przeznaczonej skorzystały, ściągane być mają procenta i raty w ten sam sposób i pod temi samymi rygorami, jak dodatki do podatków stałych dla funduszu krajowego, przez organa, do poboru tych dodatków przeznaczone. Ten sam sposób ściągania trafia gminy poręczające, jeżeliby w miesiącu po zapadnięciu raty takowa w całości lub w części od bezpośrednio obowiązanych nie dała się ściągnąć.

§. 8. Przeprowadzenie i wykonanie zawartych w niniejszej ustawie postanowień poręcza się Wydziałowi krajowemu królestwa Galicji i Lodomerji z w. ks. Krakowskiego, i upoważnia go się do użycia potrzebnych w tym celu środków, a mianowicie do mianowania pomocniczych organów w obwodach i powiatach zapomogi potrzebujących. Wydział krajowy upoważniony jest także, o ile to uzna za odpowiednie, ustanowić na zewnątrz siebie pod przewodnictwem marszałka krajowego lub jego zastępcy w Wydziale, centralną komisję, powołując do niej osoby zaufania godne, i jej powierzyć czynności odnoszące się do zakupu i przewozu płodów, do rozpoznania potrzeb, do użycia środków zaradczych od głodu, bądź zaliczkami zwrotnymi, bądź datkami bezzwrotnymi w płodach i pieniądzach. Po obwodach lub powiatach kłeska dotkniętych, upoważniona byłaby komisja wyznaczyć z swe go wyboru komisarzy, którzy w miarę potrzeby składaliby miejscowe komitety, powołując do nich członków, obeznanych z stosunkami miejscowymi. Komisja centralna składałaby miała Wydziałowi krajowemu sprawozdania i złożyć ostatecznie całkowity rachunek z odbytej czynności. W razie nadużyć, służyłoby Wydziałowi krajowemu przeciw komisji lub pojedynczym komisarzom, przez komisje ustanowionym, sądowe postępowanie. Przy ustanowieniu miejscowych komitetów w obwodach lub powiatach, czy to bezpośrednio przez Wydział krajowy, czy pośrednio przez komisję centralną, należąc będą do składu komisji jako członkowie c. k. naczelnicy obwodów i powiatów.

§. 9. C. k. władze rządowe w królestwie Galicji i Lodomerji z w. ks. Krakowskiego użyć mają Wydziałowi krajowemu i utworzonym lub ustanowionym przez niego według powyższego §. 8. organom wszelkiej pomocy do przeprowadzenia i wykonania postanowień niniejszej ustawy.

§. 10. Wydział krajowy zda sejmowi krajowemu w najbliższej kadencji sprawę z powierzonej mu czynności i złoży szczegółowy rachunek z użytkowanych w drodze kredytu krajowego funduszy.

Wiedeń d. 6. stycznia 1866.

Franciszek Józef m. p.

Hr. Belcredi m. p. Z najwyższego polecenia: Bernhard de Meyer m. p.

Wiedeńskie dzienniki donoszą, że Najj. Państwo wyjadą do Pesztu dnia 26. b. m. *Wiener Abend. Post* nie przecząc tej wiadomości, powiada jednak, że dotąd nie ma jeszcze dokładnie oznaczonego terminu wyjazdu do stolicy węgierskiej. Jak *Pester Lloyd* utrzymuje, zabawią Najj. Państwo w Peszcie tym razem 14 dni.

W pragskim sejmie na posiedzeniu dn. 12. bm. odbytem, zajmowano się prócz sprawdzenia wyboru Schuberta, o czem wspominaliśmy, sprawą szkoły przemysłowej, której postanowiono udzielić 2.000 zł. subwencji. Do wniosków wydziału krajowego, względem zmiany planu naukowego w politechnice, względem ustanowienia nowych katedr, i względem równouprawnienia języków krajowych, wybrano osobną komisję z 9 członków. Wniosek rządowy względem zmiany kilku paragrafów ustaw gminnych dla miast Pragi i Reichenbergu, przyjęto ze zmianami proponowanymi przez wydział. Przed zamknięciem posiedzenia zawiadomił marszałek, że mu poseł Rieger wręczył wniosek względem równouprawnienia obu języków krajowych, czeskiego i niemieckiego, na uniwersytecie pragskim.

Także w **staryjskim** sejmie poruszono dn. 13. bm. sprawę równouprawnienia języków krajowych, ograniczono się jednak tylko na zapowiedzeniu interpelacji względem tego równouprawnienia języka słowieskiego i niemieckiego w szkole i urzędzie. Następnie załatwiono kilka rozdziałów budżetu. Przyjęto także ustawę budowniczą dla miasta Gracu.

W **Lublanie** d. 13. bm. postawił poseł Costa wniosek, aby zaszyfrowano na czas pierwszej i drugiej sześciolletniej kadencji sejmowej §. 28 statutu krajowego i zmianę §. 4. ustawy wyborczej. Dalej wniósł, aby Wydział krajowy wypracował projekt zmiany statutu krajowego i statutu wyborczego. Kilku posłów słowieskich postawiło wniosek względem równouprawnienia języków w szkołach ludowych i średnich, tudzież interpelują namiestnika, dla czego nie doznaje język słowieski równych praw z niemieckim w urzędzie i sądzie. Namiestnik przyrzekł na przyszłym posiedzeniu dać odpowiedź.

Na sejmie **tyrolskim** dn. 13. posłowie narodowości włoskiej interpelowali kom. rządowego: czy tenże jest gotów poprzeć życzenie włoskiej części kraju, by najnowszą amnestją, dla emigrantów włoskich wydaną, rozciągniętą została także na Tyrol włoski. Hr. Coronini odpowiedział na tę interpelację, że otrzymał od ministra stanu zapewnienie, jako podobna amnestja także dla emigrantów tyrolskich będzie ogłoszoną. Postawiono wniosek o zmianę patentu o przemysle, a sprawozdanie wydziału krajowego o urzędzeniu szkoły rolniczej, odesłano do komisji rolniczej.

Prusy. Że rząd pruski uważa Szlezwik za swoją prowincję, widać z najnowszego rozporządzenia względem poczt. Okólnik przesłany władzom pocztowym w Szlezwiku zawiera bowiem „rozporządzenie królewskie“ podpisane „Wilhelm“ i „Bismark, minister królewski.“

Niemcy W Kolonii odbyło się d. 12. bm. walne zgromadzenie stronnictwa postępowego, i uchwalono z powodu znanych przeszłorocznych zająć podczas zgromadzenia posłów i urzędników dla nich uczty, podać petycję do sejm pruskiego z zażaleniem na ówczesne zachowanie się władz rządowych, i z prośbą, by sejm zdziałał żeby urzędnicy pruscy przestrzegali i szanowali konstytucję pruską. W końcu wnoszono toasty na cześć Izby poselskiej.

Francja. Słychać, że rząd zamierza wnieść w parlament projekt rozszerzenia władzy sędziów pokoju. W Paryżu zaczęto wydawać biblię z komentarzami Proudhona. Sąd skonfiskował zaraz tom pierwszy i wydawcę pociągnął do śledztwa względem obrazy religii w 73 ustępach. Francuzi się wypatrzą na tę niespodziankę. Ustawy z r. 1789 ogłosiły bowiem wolność sumienia i wyznania; powtórnie nigdy nie da się pociągnąć granic, gdzie się poczyną a kończą obraza religii; a potrzebie np. Renanowi dano order legii i katedrę, tudzież filozofowi Taine. Obrona wydawcy tego komentarza powinienby tylko odczytać mowę poprzedniego ministra sprawiedliwości, Delangle, która miał w senacie przeciw żądaniu biskupów francuskich, aby sejmiano dzieła Renana, Tainego i Littrého. Jestto dodatek do obrazu niniejszych rządów napoleońskich.

Moskwa. Wiadomo jak gwałtownych używa Moskwa środków, aby prawosławie szerzyć na zachodzie w ziemiach polskich. Dzienniki petersburskie rejestrują ciągle nazwiska gmin całych, które „dobrowolnie“ przeszły na szyzmę. Równocześnie donosi petersburski *Dieu*, że plemiona tatarskie w guberniach kazaskiej, permskiej i wiatskiej tłumami wyprysnęły się prawosławia, wracając do wiary mahometańskiej.

Z ziem polskich. Z Warszawy piszą do *Gazety Wrocławskiej*: „Oberpolicmajster ogłasza, że pewien drukarz został skazany na karę 300 rubli za to, że wydał książkę niecenzurowaną. Sprawa cała ma się w sposób następujący. Nakładca Dzwonkowski dał do druku w roku 1863 kalendarz beletrystyczny, ułożywszy się w tej mierze z drukarnią Günsa i otrzymawszy wówczas z cenzury pozwolenie. Z powodu, że się nakładca z drukarzem poróżnił, nie wyszedł wcale ów kalendarz wówczas, i dopiero teraz, gdy się strony obie porozumiały, wydrukował Güns ów cenzurowany manuskrypt z dodatkiem kalendarza na rok 1866. Ponieważ jednak pozwolona przez cenzurę w roku 1863 jakaś poezycja, nie podobala się teraźniejszej cenzurze, wezwano obydwoh nakładców do odpowiedzialności, a to w ten sposób, że każdego z nich bez śledztwa i sądu skazano „na rozkaz namiestnika“ na 3 miesiące więzienia z dodatkiem noszenia sukien aresztanckich, nadto skazano Dzwonkowskiego na 300 rubli grzywny. Donosiliśmy już podobno, że prezydent Rady stanu Królestwa i komitetu zarządzającego, Arcimowicz, wskutek nieporozumień między Milutynem a Czerkaskim nagle od wszystkich urzędów usunęty, a w parę dni później na rozkaz cara nazad na te same urzędy aż do dalszego rozporządzenia powołanym został. Wnoszą z tego co-fnięcia wydanego staraniem Milutyna rozporządzenia, że car nie zgadza się z już z ultramontyjskimi krokami Milutyna. Cokolwiekby, widać z tych dwóch ze sobą sprzecznych, w przeciągu trzech dni w sprawie Arcimowicza wydanych ukazów, że rząd w sprawach, Polskę dotyczących ciągle, się chwileje, i że postanowienia jego zawisłe są od osób, które chwilowo wpływ wywierają. Warszawski oberpolicmajster ogłasza, że każdemu chodzącemu na reduty wolno wracać do domu o każdej godzinie w nocy. Wiadomo, że innym, nieredutowym nie wolno po północy znajdować się na ulicy.“

Kronika.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** z powodu uroczystego święta obrządku greck., przypadającego w następną czwartek, odbędzie się wyjątkowo jutro we środę

dnia 17. stycznia bież. roku o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Wszystkie sprawy, zapisane na programie ostatniego niekompletnego zebrania z dn. 11. b. m., tudzież: prośby o przyjęcie do gminy i nadanie obywatelstwa.

Proszeni jesteśmy donieść pp. członkom Stowarzyszenia techników, że posiedzenie, zapowiedziane na jutro, odbędzie się dopiero w przyszłą środę, bo sala Rady miejskiej zajęta jest jutro wyjątkowo przez posiedzenie Rady miejskiej.

— **Godziny urzędowe** zostały, jak wiadomo, zniesione we wszystkich kancelariach tak, że zamiast rano i popołudniu, odbywają się teraz wszelkie prace od 8. rana do 3. popołudniu bez przerwy. Tylko główna kasa krajowa i likwidatura indemnizacji zatrzymała dawny tryb, z wielką dla stron interesowanych niedogodnością, które się często na tem zawodzą, sądząc że we wszystkich urzędach jednakowe pod względem godzin zaprowadzono zmiany. Nadto łatwiej jest stronom załatwić sprawę przed trzecią godz. z południa, niż czekać do 8. — a do tego może bezskutecznie. Iu-rzędnikom samym byłoby z taką zmianą dogodniej i nżyteczniejsz.

— **W sprawie Towarzystwa bratniej pomocy młodzieży** na tutejszym uniwersytecie, czytamy następującą odezwę, przyklepioną za kratkami w gmachu uniwersytetu:

„Ponieważ ostateczne przyzwolenie Wysokiego rządu na zawiązanie „Towarzystwa Bratniej pomocy” już nadeszło, a w skutek tego JW. rektor uniwersytetu wybrał członków wydziału na dzień 20. stycznia b. r. zapowiedział: przeto wzywają niżej podpisani szan. kolegów do jak najrychlejszego załatwienia koniecznej przedwyborczej czynności, t. j. do zapisu w liście członków Towarzystwa, według której-by można na podstawie statutu Towarzystwa oznaczyć liczbę członków wydziału, mających być wybranymi.

„W tym celu obowiązują się niżej podpisani, zniósłszy się z JW. rektorem, codziennie od dnia dzisiejszego aż do 20. b. m. od 3—4 po południu znajdować się w kancelarii uniwersyteckiej, ażeby wkładki członków Towarzystwa za bieżący miesiąc odbierać, i na tej podstawie listę członków Towarzystwa ułożyć.

„Wkładki te złożą niżej podpisani po uskuteczniwym wyborze, na ręce wybranego wydziału.

„Lwów dnia 15. stycznia 1866
Bolesław Baranowski, Ksawery Berezowski, Emil Szut, Jacek Liliat, Robert Czajkowski, Albin Rajska, Bolesław Hefern, Robert Terlecki, Wł. Kociatkiewicz, Aleksander Hirsberg, Koszałkowski.

Vidi dr. v. Mor k. k. Rektor m. p.“

— **Zapytanie do prześwietnej Rady miasta Lwowa!** Dlaczego też tak zwana „kancelaria śmiertelna” organ wykonawczy magistratu, doniesienia swe do sądów i notariuszów lwowskich, jako komisarzy sądowych, o zaszyłych wypadkach śmierci po niemiecku pisze, i wykazy zmarłych w niemieckim języku prowadzi, skoro w magistracie lwowskim język polski jest językiem urzędowym, a nawet i na prowincji proboszczowie, utrzymujący księgi zmarłych, doniesienia rzeczowe w polskim języku sądom przedkładają?

Dodawszy do tego, że pomieniona kancelaria na rzeczono doniesienia i wykazy używa nawet drukowanych formularzy niemieckich, względem których na wniosek szanownego radnego Jabłońskiego już dawno zapadała uchwała Rady miejskiej, by wszelkie zapisy niemieckich formularzy na inny cel, bodajby na zawiązanie masła u przekupce obrócić, godzi się zwrócić uwagę prześwietnej Rady miejskiej na tę, zgola niekonstytucyjną i zapewne mimo woli jej istniejącą nieregularność.

— **Wojciech Goczałkowski**, oficer 1. pułku ułanów z r. 1831, znany autor dzieła *Wspomnienia z lat ubiegłych*, które są niejako pamiątkami z wojny 1831 r., zmarł w Bobowej w obw. sądeckim.

— **Honorowe obywatelstwo.** Rada miejska w Nowym Sączu nadała honorowe obywatelstwo radcy namiestnictwa, staroście, Paulinowi Kosińskiemu, ozdobiłemu orderem korony żelaznej.

— **Dr księcia Napoleona.** Biblioteka tutejszego c. k. uniwersytetu otrzymała w darze od księcia Napoleona wydane w ces. drukarni w Paryżu dzieło: „Correspondance de Napoleon I. publiee par ordre de l'Empereur Napoleon III.” Dotychczas wyszło 18 tomów i 4to maj., a dzieło nie jest jeszcze ukończone. Są także poddawane faksymilia listów Napoleona I. Dzieło to, które bibliotekarz uniwersytetu dr. Urbański ze znaną gotowością okazuje zwolennikom nauki, zawiera także obfity materiał do historii polskiej.

— **Okradzenie grobu.** W Trybuchowicach 5. b. m. w nocy wylamali złodzieje grób Franc. Bocheńskiego, zmarłego przed 20 laty, i odarli zabalsamowane ciało ze wszystkiego co na niem jeszcze było.

— **Próbka poprawności języka.** używanego podczas rozpraw ostatecznych w pewnym sądzie obwodowym. Przysiadający pyta się obwołanego, który już od pięciu miesięcy był w śledztwie: Czi ti puicil mandzeli Bigusi nebo cavernt? (Czyś pożyczyl małżonkom Bigusom, albo tylko ręczył). Chłop nie odpowiada nie na to: sekretarz reflektuje p. prezesa, że chłop tego nie rozumie, ale p. prezes, ufny w poprawność i zrozumiałość swego języka, poprawia zapytanie z dodatkiem: Chocz tu osil. — „No tak, tak — odpowiada chłop, tylko proszu przeświechno sudu, szczybyście mia pustyl?” „Sehens! dass er versteht!” —

— **„Niemieckie, francuskie i błędne sposoby mówienia** zebrał z książek, gazet i z mowy potocznej profesor Eugeni Łazowski, z dołączeniem czysto polskiego i poprawnego ich wyrażenia.” Przemowa do młodzieży w broszurze tej napisana, technie gorliwością nauczyciela o czystość języka polskiego, do której uczniów zachęca. Te sposoby mówienia, zebrane w 411 przykładach, rozdzielonych na trzy działy: Oboe sposoby mówienia; pojedyncze słowa obec; i błędy gramatyczne, przydatne są jednak nie tylko dla uczących się młodzieży, ale także dla dojrzałych, osobliwie zaś dla urzędników, którzy częstokroć bardzo pokaleczoną używają polszczyznę i niemieckimi sposobami mówienia się posługują. Żałujemy tylko, że szan. autor ograniczył się na tak szczupłą liczbę przykładów; spodziewamy się, że wyda ich może tysiące, rozpatrzywszy się bliżej w wyrażeniach obcych, nżywanych w domu, podczas zabaw, w pracowniach rzemieślniczych, w sklepach i na ulicy.

(A.Ł.) **Brzezany** d. 14. stycznia. (Rokrutacja). Dwa wnioski są już na sejmie postawione w sprawie rekrutacji. Gdy jednakże czynności poborowe już w tym miesiącu się rozpoczynają, byłoby na czasie postawić wniosek nagły: prośbę o odroczenie tych czynności wyrażając, dotychczasowy bowiem sposób poboru połączony jest nie tylko z kosztami zbyt wielkimi, ale daje powód do rozmaitych mniej lub więcej uzasadnionych zażaleń. Jest to właściwie materia drażliwa, o której zaledwie półgębkiem napomknąć można, dowodów bowiem żadnych dostarczyć niepodobna, gdy rzeczy wręcznie ukartowane bywają, a gdy nawet ten sam, który chciał świadczyć, że używał sposobów nieprawnych, na siebie tylko ściągnąłby karę. Wszakże gdyby się nawet żadne inne nadużycia nie działy, jak tylko te, że przez błaganą, instancję i t. p. uwolnić się można od poboru, już by temu samemu zaradzić wypadało, gdyż ostatecznie uwolnienie jednego, zwała ciężar na drugiego.

Postępowanie przy poborach praktykowane zależy na tem, że najprzód komisja, złożona z majora, porucznika, komisarza obwodowego, lekarza pułkowego i obwodowego, nareszcie naczelnika powiatowego, objeżdża cały obwód dla spisania zdolnych do poboru. Ukończony jest ten czynność, trwającą kilka tygodni, wyjeżdża powtórnie dla właściwego poboru, co już przynajmniej 6 tygodni trwa. Same koszty podróży i diet tej komisji wynosić muszą w każdym obwodzie parę tysięcy, a dalyby się prawie do połowy zredukować, gdyby przejeżdżka tylko raz się odbywała. Lecz nie tylko rząd ponosi koszty niepotrzebne, — cała młodzież, która nie czuje w sobie ducha wojennego, opłaca haracz. Nie obwiniam nikogo, lecz chodzi mi jedynie o obalenie systemu, który ziemi nie zdola zapobiegać.

Na wzór innych krajów przepisane jest i u nas losowanie, lecz czyż bywa ono przedsięwzięte? i czy ma jakie znaczenie? We Francji widzieć można, jak w czasie losowania wybierają z przypiętymi numerami, jedni uradowani, drudzy zasmuceni. U nas cieszy się jedynie ów, którego za niedolęgię uznano.

Zwyczaj więc wypadła, ażeby sposób poboru zmieniony był, mianowicie co do ułomności, uwalniających od służby jak: platfissig, engristig, krampfader i podobnych wykrętów, na których jak się podobą brykać można; lecz żeby uwalniało jedynie kalestwo widoczne, do którego uznania wcale lekarz niepotrzebny. Wszyscy, za którymi nie przemawia jaka prawna ekspozycja lub niezaprzeczone niedołęstwo, a są w wieku p. p. 15-letnim, powinni poddać się losowaniu, a ci co wyciągną pierwsze numery, aż do tej liczby, jaka z gminy wybrana być ma, stawiliby się bez dalszej ceremonii do komisji asenterunkowej, której już tylko byłoby obowiązkiem do rozmaitych pułków przydział stawić się młodzieży. Jeżeli więc gmina dostarczy ma np. dwóch rekrutów, wtedy stawia się ci dwaj, co wyciągnęli numery 1 i 2, i bez rekursu oddani są do wojska. Tym sposobem uniknie się niepotrzebnych wydatków, ciężar będzie słusznie rozłożony, a ci co zechcą się uwolnić, będą po 1000 zlr. składali.

— **Rachunek wydatków Szpitaliku dzieci** we Lwowie za rok 1865.

Płótno na prześcieradła i koszule	75 zł.	15 kr.
Koce i barchan na kaftanki	37 „	33 „
Obuwie	10 „	— „
Naczynia blaszane, drewniane i drobne	— „	— „
wydatki	19 „	15 „
Podatek i kominiarzowi	25 „	18 „
Towarzystwu św. Józefa z Arymatei na	— „	— „
pogrzeby	10 „	— „
Pensja sług	120 „	— „
Wyżywienie, światło, opał, pranie	1071 „	42 „
Razem	1368 „	13 „

Obliczenie chorych dzieci w tymże roku:
Z poświadczenia urzędu miejskiego 145
Przyjętych bez poświadczenia 87
Umarło 44
Wyzdrowiało 163
Zostało w szpitaliku 25
Utrzymywano wszystkich razem dni 11419
Wydano 1368 zł. 13 centów, przeto na jedno dziecko wypada dziennie 12 centów.

Znaczną śmiertelność tego roku pochodzi nie tylko z chorób nadzwyczajnych, z jakimi przynoszono dzieci do szpitaliku, ale bardziej jeszcze ztąd, że rodzice czekają z oddaniem dzieci do chwili, kiedy choroba takie zrobiła postępy że wyleczenie staje się niemożliwym.
Dnia 6. stycznia 1866.

Od dyrekcji szpitaliku dzieci.

— **P. Szczepanowski** da, jak się dowiadujemy, drugi koncert w teatrze w dniu przedstawienia niemieckiego, ze współudziałem sceny polskiej. Ostatni koncert p. Szczepanowskiego odbył się dnia 9. b. m. Grę koncertanta przyjął publiczność, dość niechętnie, jak na Lwów zgromadzona, rzęsistymi oklaskami.

Ostatnie wiadomości.

Z Pragi donoszą d. 14. b. m., że komisja do rewizji ordynacji wyborczej już się ukonstytuowała: Thun jest jej prezesem, Palacky zastępcą. Niemcy postanowili nie stawiać żadnych wniosków podczas obrad komisyjnych.

Z Wiednia piszą do *Gaz. Kol.*: „Stosunki Austrii do Francji są jak najlepsze; zasada dyplomacji francuskiej we Wiedniu jest: bezpośrednie i wyłączne działanie Francji z Austrią, jak najściślej przyjaźń obu, neutralność Francji we wszystkich wewnętrznych sprawach Austrii.”

Według najnowszych doniesień, można się spodziewać, że układy między Włochami a Rzymem względem długu państwa Papieskiego, skończą się pomyślnie za pośrednictwem Francji.

We Francji jest na porządku dziennym zawsze tylko sprawa meksykańska. Doniesienia z Paryża przedstawiają cesarza jako mało skłonowego do opuszczenia Meksyku, a oraz przypuszczają, że Napoleon III. pozwoli całej tej sprawie dojrzeć aż do zupełnego starcia z Stanami Zjednoczonymi (?) Ministrów, którzy wszyscy doradzają opuszczenie, przedstawiają jako zupełnie zniechęconych i bezsilnych. Najznakomitsi publicyści francuscy opracowują sprawę meksykańską dla rozpraw w ciele prawodawczym.

Z Meksyku donoszą, że znowu pewną liczbę generałów juarystowskich stracono; Juarez

jednak nie zdaje się tracić otuchy. Wydał on temi czasami do wszystkich mocarstw okólnik, w którym wiadomą jest o powodach, dla których zatrzymuje prezydenturę dłużej, niż to przepisuje ustawa. Okólnik taki nadesłano także francuskiemu ministerstwu spraw zagranicznych.

Dienniki florentyńskie z d. 14. bm. zapewniają, że ministerjum przedłoży bezwzględnie parlamentowi kroki, mające na celu zaprowadzić w budżecie oszczędności, wynoszące około 100 milionów lirów.

Ks. Kuza przyjmował d. 7. bm. cały senat, który mu wręczał adres uchwalony. W adresie tym wyrażono między innemi: „Obyś Wasza Wysokość, spokojny o miłość ludu rumuńskiego, prowadził dalej dzieło, któremuś się poświęcił. Historia nasza wypowie z wdzięcznością, żeś prawdziwie rumuńskim księciem, żeś zawsze trzymał z krajem, bez żadnego innego powodu, jak tylko za wolą i dla interesu ojczyzny.” Ściąga się to do ustępu mowy tronowej o abdykacji w razie potrzeby, ale i pozostania księcia na tronie, dopóki naród tego żąda.

Jeden z korespondentów paryżskich *Pressy* donosi na podstawie prywatnego telegramu, nadeszłego z Konstantynopola na Tryest, że w dzielnicach muzułmańskich w Konstantynopolu, rozlepieno po rogach ulic proklamacje, żądające od rządu kategorycznie usunięcia wysokiej biurokracji i zaprowadzenia reprezentacji narodowej, na podstawie powszechnego głosowania. Na wielu takich odezwach znajdowało się dopisanie trzecie żądanie: „żadnej pożyczki więcej za granicą!” Wzburzenie w kołach ludności mahometańskiej dosięgło takiego stopnia, że ks. Murat, następca tronu, sam popierał te żądania u sułtana, co miało dać powód do bardzo burzliwej sceny w pałacu wielkiego wezyra. Telegram ten ma pochodzić, jak mówią, że źródła moskiewskiego; bo też Moskwa stara się zawsze budzić sprawę wschodnią. Z naszej strony dodamy tylko, że podobne żądanie nie zgadza się z koranem, więc wątpimy, aby owe proklamacje wyszły od ludności muzułmańskiej.

Z Londynu donoszą 14. bm., iż jeden okręt wojenny chilijski zabrał Hiszpanom kanonierkę. Dyktator z Peru odmawia uznania traktatu, zawartego przez dawny rząd z Hiszpanią. Z Nowego Jorku odpłynęła wyprawa maszyn podwodnych do wysadzania okrętów w powietrze, przeznaczona dla Chili.

Prim wydał następującą proklamację: „Hiszpani! Nadeszła chwila straszna, w której rewolucja jest jedynym środkiem narodu i pierwszym obowiązkiem każdego uczciwego męża! Stanąłem na czele znacznej siły, złożonej z żołnierzy i zbrojonych włóciów, którzy ze wszystkich stron spieszą, aby pod memi rozkazami walczyć za wolność i ojczyznę. Moim sztandarem jest najświętszy manifest komitetu centralnego progresistów, i z zwykłą energią będę go niósł przeciw rządowi, który nas za granicą zbezczeszczał a w kraju niszczył, uczynił z nas igraszkę obcych narodów i sprządał na brzeg przepaści. Żołnierze, coście walczyli pod memi rozkazami, wy wiecie, żeśmy nigdy nieopuszcili, wicie, że was poprowadzę do zwycięstwa, jeżeli mię wesprzeć, i wynagrodzę wasze trudy. Zaciń obywateli! pomagajcie mi do szczęśliwego przeprowadzenia politycznej rewolucji, przez którą zagrażająca wam okropna rewolucja społeczna ma się stać niemożliwą. Hiszpani! Niech żyje wolność! Niech żyje program komitetu centralnego progresistów! Niech żyją ustawodawcze kortezy! (podp.) Juan Prim.”

Proklamacja Prima daje się rozmaicie tłumaczyć. Z jednej strony z powoływania się jego na program centralnego komitetu progresistów można by wnosić, iż nie chce dotykać sprawy dynastji, ale z drugiej znowu strony uderza to że nie wspomina ani jednym słowem o królowej i o zasadzie monarchizmu.

O powstaniu hiszpańskim nadchodzą najdziwniejsze telegramy, które tu dosłownie podajemy:

„Paryż d. 15. stycznia. *Monitor* w przeglądzie swoim politycznym mówi: W Madrycie panuje mniemanie, iż zanim trzy dni ubiegnie, Prim zmuszony będzie poddać się albo uchodzić do Portugalii.

„Bajonna d. 14. stycznia. Madrycka *Correspondencia* donosi: Odonnel nakazał ścisłać Prima, aby go zmusić do ucieczki do Portugalii, bez wzięcia go do niewoli. Madryt jest spokojny; od dwóch dni nie ma żadnego pocłochu.”

„Kolonia dnia 14. stycznia. W listach z Paryża zaprzeczają doniesieniu o zupełnem rozbiciu Prima.”

„Bruksela dnia 14. stycznia. Niepewna pogłoska mówi, że Prim wsiałszy na okręt w Walencji, przybył do Francji.

„Madryt dnia 13. stycznia popołudniu. Powstańcy, aby ująć pogoń kolumn, zbyt natargiwie napierających, przybyli wczoraj do Aldea Nueva, sześćnaście kilometrów od Pounte del Arzobispo nad rzeką Tajo, i uiliu dostać się na prawy brzeg, aby się schronić do Portugalii. Przejścia przez rzekę są jednak strzeżone, trudno więc, aby Prim ujął zdołał. Powstańcy odają się sami władzom z bronią i kołami. Porządek jest wszędzie zapewniony.”

Monitor wieczorny donosi, że rząd hiszpański prosił senatu o pełnomocnictwo do stawienia przed sąd Prima, który jest członkiem senatu. Zdaje się zatem, że królowa nie chciała pozbawiać Prima urzędów i dostojestw bez wszelkich dalszych zachodów, i ogłosić go wręcz banitą, jak to uczyniła w 1854 r. z Odonellem. Wówczas musiała w tydzień potem zdać Odonellowi rząd Hiszpanii.

Ciekawe są zdania francuskich ultramontańskich i legitymistowskich, a więc sprzyjających dynastji hiszpańskiej dienników.

W *Monde* z d. 12. b. m. czytamy: „Depsze z Hiszpanii są tem więcej niepokojące, że są urzędowe, a przecież objawiają groźne obawy. Prim zdaje się nie bardzo spieszyć w swej ucieczce, a chociaż nie przyszło do starcia przeciw

wzmocniają wojska rządowe i dają im nowego dowódcę. W skutek klęsk, które poniósł w diennikach ministerjalnych, wszedł w r. 1854 Odonnel do Madrytu jako zwycięzca. Dotąd pobito Prima urzędowo dostatecznie, aby się spodziewać podobnego skutku. Już powstają pytania, czy z Primem wejdzie do Madrytu nowy gabinet, czy nowa dynastia. Wielu poważnie myślących skłania się do drugiego rozwiązania, nie dla tego, że sobie tego życzą, lecz dla tego, że wiedzą, do jakiej śmiałości może się posunąć rewolucja, czy ona jest ukoronowana czy też nie. Pewnem jest, że w otoczeniu Izabelli jest wielki brak przychylności dla niej. Duchowieństwo katolickie wyznało publicznie, jak mówią, swą przychylność dla rządu. To nie podlegało żadnej wątpliwości, bo ono nie wspiera rewolucji ani ramieniem, ani słowem.

„Stronnictwo katolickie jednak, porówno z innemi stronnictwami, jest zniechęcone postępowaniem politycznym, obrażającem najdroższe jego przekonania, i bezsilne. Niepopularne ministerstwo, kilku urzędników i sztuczna większość w parlamencie, są słabymi podporami rządu. Rewolucja i jej przychylni wiedzą o tem; wybrali oni chwilę stosowną”. *Gazette de France* i *Union* patrzą na wypadki z tamtej strony Pireneów równie poważnie. Pierwszy z tych dienników nie wierzy doniesieniom telegraficznym z Madrytu, jako też zapowiadanemu rozprószeniu korpusu Prima; drugi zaś diennik zwraca uwagę na sprzeczności między zapewnieniami depesz, a użyciem środków ostrożności, o jakich donoszą.

Posiedzenie sejmowe z d. 16. stycznia.

Początek o 11½ godz. Po przeczytaniu protokołu zgłasza się do głosu poseł Dwoliński, i rozpoczyna mowę swą: „Wysoki sejmie, książęta, hrabiowie i panowie. Ja tu siaduję od 2 misiaczy, a do teper...”

Marszałek przerywa mu zapytaniem, czy może znalazł jaką mylkę w protokole?

Dwoliński: Mylki nie ma, ale ja chcę mówić.

Marszałek przerywa: Tu tylko o protokole mowa. Wszystko inne należy do osobnego wniosku.

Dwoliński: Ale ja chcę — ja nie wydzę — ruski protokół — mówi cicho siadając.

Marszałek: To jest osobnym wnioskiem. Namiestnictwo zawiadomiło, iż w miejsce dr. Dolańskiego rozpisano wybór z posiadłości większych obwodów samborskiego na dzień 28go lutego.

Włodzimierz hr. Dzieduszycki dla słabości zdrowia wziął ośmiodniowy urlop.

Odczytano treść petycji, nadeszłych do sejm.

Marszałek: Rozdano tu w sejmie pismo nieurzędowe, tytułowane: *Kwestja głodowa na sejmie lwowskim*. Niektórzy posłowie mniemają, że to pismo wyszło od sejm. Dla wyjaśnienia oświadczam, iż to pismo jest zupełnie prywatnej natury, i nie wiadomo przez kogo w sejmie rozrzucone.

Oświadczenie to wywołane zostało zaniepokojeniem się włóciom mazurskich, którzy to wzięli za wniosek czy uchwałę komisji głodowej i — przeleki się jego treści. Przed otwarciem posiedzenia udali się do marszałka, który ich uspakajał, a dla skuteczniejszego usunięcia podejrzenia powyższe oświadczenie uczynił publicznie. Zaczyn ksiądz biskup Ł. zrozumie, jak artykuł jego jest niestosowny. Komisje skrutacyjne ogłaszają rezultat wczorajszych wyborów. Członków komisji edukacyjnej już wczoraj podaliśmy. Tu tylko dodać nam trzeba, że poseł Janowski nie otrzymał większości głosów, bo tylko 64 na 128 głosujących. Brakło mu więc jednego głosu. Wybór zatem jednego jeszcze członka komisji edukacyjnej dopiero nastąpi.

Do komisji dla osobnych statutów miast pojedynczych wybrani: Gnoiński, Scidler, Samelson, Rutowski, Dubs, Zawatarnicki, Zyblikiewicz, Koczyński, Zbyszewski, Pawecki.

W miejsce Henryka hr. Wodzieckiego, wybrany został rezydentem Dziewowski.

Porządek dzienny: 1) Pierwsze czytanie rządowego wniosku budżetu. Marszałek wnosi, aby nie czytać dosłownie. Izba uchwala przesłać wniosek już wydrukowany i rozdany do komisji budżetowej.

Potem dr. Landesberger czyni w imieniu komisji funduszów i uzasadnia wniosek następujący.

„Wysoki sejm uchwalić raczy:

„Jako uposażenie fundacji ś. p. Aleksandra hr. Stadnickiego do wydawnictwa starych dokumentów, w archiwum takzwanem bernardyńskim we Lwowie znajdujących się, przeznacza z funduszu domestykalnego, jako niezwrótny datak roczny, kwotę 1.200 zlr. w. a. a to poczynawszy od r. 1865 na tak długo, dopóki wydawnictwo to nie przyjdzie do używania majątku, przez ś. p. fundatora dla tej fundacji przeznaczonego.”

Kuziemski popiera wymownie ten wniosek.

Izba przyjmuje jednogłośnie. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego nad wnioskami, które sejm jeszcze w r. 1861 przesłał mu do rozpatrzenia i sprawozdania. Referent Krzeczunowicz po odczytaniu wywodu, wnosi: „Wysoki sejm uchwali prosić Najj. Pana, aby sprawy służebnictw w królestwie Galicji i Lodomerji jak najrychlejsz podług istniejących ustaw były załatwione.”

Wszczęta się rozprawa, do którejby komisji odesłać ten wniosek. Zyblikiewicz wnosi, aby drugie czytanie bez odsyłania do komisji postawić na porządku dziennym. Kulczycki wnosi aby odesłać pierwemu do komisji administracyjnej. Izba większością rozstrzyga rzecz za odesłaniem do komisji administracyjnej.

Przy zamknięciu diennika Samelson uzasadnia wniosek statutu dla miasta Krakowa,

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O pudrecie lwowskiej. Jak wiadomo, istnieje we Lwowie fabryka pudrety, gdzie takowej za stosunkowo dość przystępną cenę — ceną za 30 et. w. a nabyć można. a ponieważ 30 cetnarów podług ogłoszenia fabryki ma być dostatecznym całym pognojem na morg, więc pudręta z fabryki lwowskiej jest niezaprzeczenie tanią materjałem do uprawiania roli, i idzie tylko o to, w jakim stopniu składowe jej części są użyteczne, i czy 30 cetnarów ziela zastąpi 60 do 70 wozów dobrej stajennej mierzwy, które zwykle na cały pognój na morg bierzemy.

Piszący ten artykuł praktyczny gospodarz, ale nie chemik, sądząc prostym tak zwany gospodarskim rozumem o jakości pudrety, podejrzewa takową, z przyczyn, że korzec przeszedł 2 cetnar. waży, przypisując to wadze zbyt niu domieszczeniu piasku lub ziemi, które oczywiście fabrykanta mało co kosztują, ale jeszcze mniej pożytku gospodarzowi przyniesie mąga, i przeciwnie tylko koszt przewożu powiększą. Iżlejsza ale intensywniejsza pudręta byłaby pożyteczniejsza, a na wszelki sposób bez rozbiórki chemicznego należyte pudręta ocenić nie można, a dla wyświecenia tej rzeczy najłatwiej by się mógł przyczynić p. profesor chemii w Dublinach, gdyby chciał zająć się chemicznym rozbiorem pudrety i rezultat takowego ogłosił. Wiele by się tem gospodarstwu krajowemu i praktycznym gospodarzom przysłużyło, którzy mają szczerą chęć z pudrety korzystać, ale po omacku działać i nadaremnie na wydatki wystawiać się obawiają!

Lwów d. 13. stycznia. (Sprawozdanie Gazyet Lwowskiej.) Na tutejszej targowicy handel zbożowy dość był ożywiony, i znnowo dowóz z Galicji zachodniej, a mianowicie z obwodów rzeszowskiego był znaczny. Ceny były prawie takie same, jak w pierwszych dniach tego roku i żądania sprzedających nie uległy zmianie. W ogólności, zwłaszcza na prowincji, użalają się na brak pieniędzy. Niemymyslnie stosunki pod względem kredytów i pochłonięcia złaż nieufności, wywieżają szkodliwy wpływ na swobodniejszy rozwój handlu zbożowego tak, że operacje większe, na kredyty oparte, są bardzo rzadkie. Z obwodów tarnowskiego wywożą ciągle główne gatunki zboża do Krakowa, gdzie zwłaszcza właściciele młynów parowych szybko rozbiierają nadesłane transporty. Z Tarnowa wywieziono przeszło 6700 cetnarów żyta i pszenicy i wysłano do Jarosławia kilka pomniejszych partij jęczmienia. W Bochni koncentrują się dowozy z Węgier, odchodzące głównie do Prus. Z powodu taniości zboża na targowicach węgierskich, spekulanci tutejsi wysyłają tam agentów dla zakupowania zboża i sprowadzania tutaj. Stoją temu na przeszkodzie wysokie ceny frachtu, ale jest nadzieja, że austriacka kolej państwa i kolej północna zniżą taryfę przewożu. Najlepsze gatunki pszenicy płacono korzec po 9.25—30. Popyt był znaczny, zwłaszcza ze strony młynów parowych, i ceny byliby się podniosły, gdyby nie to, że napływ dowozów koleją żelazną transportowanych przeszkodził właścicielom w podwyższeniu żądań. Odbyt na jęczmień był bardzo mały i sprzedano tylko jedną partję 300 korcy jęczmienia dworskiego do jednego z tutejszych browarów. Płacono gatunki wagi 143 funt. korzec po 4 zlr. 95 et., gatunki na karm 137 funt. wagi po 3.97. Miał nadejść tu kilka partij jęczmienia do zielenia, celem wywozu do nizin Podkarpackich, lecz projekt ten nie

*) Jeszcze z r. w lecie, o ile sobie przypominamy, wzywaliśmy prywatnie wyrobców pudrety lwowskiej o ogłoszenie jej rozbiórki chemicznej, dla porównania jej dobroci z innemi tego rodzaju wyrobami. Odpowiedziano, że w Dublinach przedsiębrano rozbiór, więc chodzi tylko o zestawienie jego rezultatów z rezultatami rozbiórki chemicznej pudrety mościskiej i innych, czemu w interesie rolników naszych powinniśmy szan. profesor chemii przy szkole dublańskiej łaskawie odpowiedzieć. Skoro bowiem dotąd — nie tak jak Poznań, gdzie jest umyślna pracownia rolnicza p. dra Szafarkiewicza — poszczycić się nie możemy podobnym zakładem pożytecznym, natenczas pracownia szkoły dublańskiej ma do tego obowiązek prowizoryczny.

przyjdzie zapewne do skutku, ponieważ jak to już nieraz doświadczeniem stwierdzono, nie byłby korzystnym. Ceny żyta nie zmieniły się, do Lwowa dowieziono około 3270 cetnarów tego artykułu. Miano także dowieźć jedną partję z Tarnopola. Gatunki 170 funtów wagi płacono we Lwowie po 6.30—45 c. Zresztą większa część partij zwiezionych, została sprzedana na rachunek skarbu. Popyt na oves był mniejszy, ale ceny nie zmieniły się i gatunki 98 funtów wagi płacono po 2.70. Posledniejsze gatunki chłopskie płacono po 2.30. Z zachodniej Galicjijskich młynów parowych nadeszło tu 791 cetn. maki. Młyny krakowskie przestały brać udział w zaopatrywaniu Lwowa w makę. Nasiona lnu i konopcy wysłano z 1309 cetn. do Prus, 668 cetn. do Wiednia, 389 cetn. do Bielska i kilka pomniejszych partij do Morawii i Ślązka. Kilka partij nasienia konopcy zakupiono do północnych Niemiec, po wyższych cenach. Nasionie konopcy czerwonego w najlepszym gatunku płacono dworez kolci we Lwowie ceną celny wraz z workiem po 28.70. Ceny tego artykułu w ostatnich dniach podniosły się o 4 zlr. i jest odbyt na niego do najdalejlejszych okolic. W ostatnich 8 dniach nadeszło tu kilka partij kas, przeznaczonych do Brodów ogółem 1700 cetn. Dowóz towaryw lniowych i manufaktur był bardzo mały i wynosił 1300 cetn. Trzody chłowne wysłano w ostatnich 8 dniach 6090 sztuk przez Kraków do Ostrawy, Opawy i Weiskirchen. Bydła rzeźnego i opasowego przeznaczono do Lipnika i Florisdorfu zapowiedziano 631 sztuk. Transport wołów wysłany przez Magdeburg do Anglii musiano wrócić do Wiednia i tam sprzedać, ponieważ granice Prus z powodu zarazy na bydło w Galicji, dla transportów tych zamknięte zostały.

Przyjechali do Lwowa d. 13. i 14. stycznia. Pp. ks. Sanguszko z Tarnowa, hr. Dzieduszycki Juliusz z Jarosławia, hr. Ozarowski Konstanty z Laskiego, Rozadowski Bartłomiej z Babina, Stupanek Józ. z Czerniowiec, Lityski Józef z Wierzbicy, Cieniewicz Jan z Jeryni, hr. Bański Wł. z Suchorowa, hr. Borkowski Stanisław z Uhrynowa dolnego, hr. Kalinowski Wład. z Rakowiec, Byłowski Marek z Kolowa, Petrowicz Franc. z Wołoszkowa, hr. Mięczyński Józef z Jasieniszca, Tróter Hilary z Laszek, Vivien Jan z Poznanki, Myskiewicz Alfred z Wiednia, Łęczyński Stanisł. i Zydzor z Batiatycz, Sereńowski Wiktor z Ostobuzna.

Wyjechali z Lwowa d. 13. i 14. stycznia. Pp. hr. Borkowski Witold do Winniczek, Gorjski Władysław do Modrowówki, Rakowski Adolf do Moskwy, Burkhard Maks. do Stanisławowa, bar. Brunicki Emil do Hureczka, Czajkowski Hipolit do Bobrki, Pienczkowski Józef do Wybranówki, Rungie Jan do Jankowic, Rozadowski Bartłomiej i Szymanowski Franciszek do Babina, Sozański Wincenty do Wolicy, Torosiewicz Emil do Zastawca, Jełowicki Marek do Dunajowa, Nowacki Kazimierz do Tejsarowa.

Kurs lwowski,		Daja		Zadaja	
z dnia 15. grudnia.		w. a.		w. a.	
		zl.	et.	zl.	et.
Dukat holenderski	bez kup onów	4	93	4	98
Dukat cesarski		4	96	5	01
Moskiewski półimperjal		8	55	8	65
Moskiewski rubel srebrny		1	62	1	64
Moskiewski rubel papierowy		1	35	1	37
Pruski talar kur.		1	56	1	58
Galic. listy zast. w. a.		66	75	67	38
Galic. listy zast. m. k.		70	04	70	63
Galic. oblig. indem.		67	87	68	47
Pożyczka narodowa		66	17	66	40
Akcje kolei żel. gal.		177	00	179	33

Telegrafowany kurs wiedeński,		W. A.	
z dnia 15. grudnia.		zl.	et.
Oblig. długu państwa 5% za 100 gl. m. k.		62	70
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.		68	65
Losy z r. 1860		84	10
Akcje banu nar. za 1000 gl.		766	00
Towarzyst. kred. na 200 gl.		152	30
London 10 ft. szterlingów		104	50
Dukaty cesarskie sztuka		4	39
Srebro za 100 gl. w. a.		104	75

Podziękowanie.

Zawdzięczając zupełnie wyleczenie z długiej i niebezpiecznej słabości mojej ukochanej małżonki W. Drowi, J. Leiblinger w Tarnopolu, idę za popędem serca mego i składam Mu imieniem całej rodziny najserdeczniejsze dzięki, za troskliwe i bezinteresowne przeprowadzenie kuracji. Przyszła, że cała rodzina nasza winna ocalenie od wielkiego niebezpieczeństwa znakomitemu zdolnościom tego światłego męża.

Winiem przy tem najszerzej podziękować W. Drowi Schulbaum c. k. lekarzowi obwodowemu w Tarnopolu, za łaskawie dla nas chęć i bardzo dobre zaczęcie kuracji, której tylko dla licznych i utrudniających obowiązków urzędu swego, dalej prowadzić nie mógł.

1050 1—1

Romanowe Siolo, stycznia 1866.

Bronisław Pokrzywnicki.

Fabryka Szkła.

Huta Kobylańska w Gładyszowie.

opatrzona maszynową prostownią, może dostarczyć szyb, odpowiednich zagranicznym, wszelkiego szkła detego, dla domowej potrzeby dostać można w składzie w Kobylance, po cenie fabrycznej, co każda posłańcem załatwić można. Większe obstalunki proszę przesyłać do Kobylańki, poczta Gorlice.

Kohmann

1051 1—2

Dnia 8. stycznia skradziono w Srodopolech dwa konie jabkowato-szpakowate miary około 15tej, lat 9, jeden nieco ryży, ma nogę grubszą powyżej pęci, drugi nieco garbony, garbaty, 3ci koń kasztanowaty, bez odmiary wierzchowy, kilka włosów białych na grzbiecie, miary 14tej, lat 7. — Prosi się panów właścicieli i oficjalistów wschodniej Galicji, aby raczyli kazać zatrzymać konie temu opisowi odpowiadające, i do zarządu dóbr Srodopolec, poczta Radziechów znać dali. 1—3

Nagroda dla znalazcy 25 zlr. w. a.

Kto z panów notariuszów w Galicji, a szczególnie w zachodnich obwodach, chciałby mienić się z mną na posadę, raczy się do mnie listownie zgłosić. Józef Rudkowski, notariusz w Wierzbicy na Bukowinie — ostatnia poczta w Kutach. 1054 1—1

Gipsu nawozowego,

małko mielonego, z surowego gipsu dostać można każdego czasu w znacznej ilości, w znanej fabryce, przy ulicy Jezuitkiej pod l. 719^{1/2}, — ceną wied. po 50 et. 1058 1—6

u Józefa Franza.

Realność

w samym Lwowie

z trzema większemi dworakami, stajniami, wozownią, obszernym dziedzińcem, ogrodem owocowym i warzywnym, stawem zarybionym i dostateczną wodą do wielu przedsięwzięć, tudzież z dwiema frontami do budowy, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość udzieli Admihl-1059 stracja „Gazety Narodowej.“ 1—3

W dobrach

TURKA

pod Kołomyją jest propinacja z 6 karczmi do wydzierżawienia od 24. maja. Tanie można dostać po stałych cenach taryf oznaczonych wszelkiego dobrego materiału, jako to: Balow, tarcie, oprawnych słupów, podwalin, banów, oszarów, drzewa opałowego na las 1056 try i firy. 1—3

ROZPRAWA

o potrzebie używania pokarmów mięsnych. napisł Józef Trzebiński pr. lekarz i akuszer — członek Tow. naukowego 1053 we Lwowie et. 1—3

Główny skład u Wilda.

FABRYKA

ŚWIEC WOSKOWYCH

Fryderyka Schubutha

poleca swoje wyroby jako to: gromnice malowane od 25 et. do 1 zlr. 40 et.: Trójce białe po 2 zlr. do 2^{1/2}, malowane 1060 od 2^{1/2} do 3 zlr. 1—3

Od wielu lat jako najlepsze i najstarsze uznane

R R Z Y T W Y

prawdziwe szwajcarskie

z osobnemi ostrzami do wkładania. Główny skład na całą Galicję wyłącznie otrzymał magazyn

Bonifacego Stillera

we Lwowie.

po cenach fabrycznych w pudełkach ze 6 ostrzami 6 zlr., z 5ma 5 zlr. 50 et., z 4ma 5 zlr., z 3ma 4 zlr. 50 et., z 2ma 4 zlr., z 1em 2 zlr. 20 et., z 4ma ostrzami i paskiem 4 zlr. 50 et., bez pudełek z 1—1 zlr. 80 et., 1—1 zlr. 50 et. paski z 1—2 zlr.

Obstalunki na prowincję odwrotnie skuteczniac się. 1061 1—12

Zmiana miejsca

RUDOLF JABŁOŃSKI,

przeniósł swój

fryzjersko-perukarski salon

z domu przy ulicy Karola Ludwika, do domu p. Czuczawy przy ulicy Halickiej pod l. 280 m., gdzie był poprzednio sklep p. Sokala naprzeciw handlu korzennego p. Mańkowskiego. 1038 3—3

Dziękuję Szanownej Publiczności za doznawane dotychczas względy, uprasza o zachowanie dla siebie tychże i nadal.

Papier Wlinsi.

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na katary, grype, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w łedźwiach i nerwach biodrowych etc. Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz swierzbienia, jak również nie wymaga diety. 1179 10—24

Dostać można we Lwowie w aptece p. Rukera, w Krakowie w aptece p. Bruno Mięczyńskiego i w Brodach p. Franzos.

GŁÓWNY SKŁAD

HERBATY

zbiór 1864—5

sprowadziłem świeżo i polecam szczególnie wszelkie gatunki tegoż świeżego transportu.

UWAGA. Ponieważ panowie bracia Towarnicy, we Lwowie, moje napisy w pakunkach i numerach zupełnie naśladują, zwraca się uwagę szanownej publiczności, iż w przyszłości wszystkie moje napisy moją firmą zaopatrzone będą.

Fryderyk Schubuth.

ŚWIEC STOŁOWYCH

Folwark w Busku.

W obwodzie zloczowskim, nad rzeką Bug, w objętości 87 morgów gruntu ornego, w jednej sztuce, rowami otoczonego, z domem mieszkalnym, sadem obszernym i budynkami gospodarskimi, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość we Lwowie, w domu pod l. 170 koło Dominikanów, na drugim piętrze, gdzie drukarnia, 1062 1—3

Mademoiselle Eléonore Laville

a l'honneur de prévenir les dames de Lwopol, qu'elle vient d'ouvrir rue Sixtuska Nr. 118 une maison de couture ou ces dames trouveront a se faire faire: robes de ville, de ball, toilettes de mariées, costumes d'enfants, manteaux en tout genres d'après les modes les plus nouvelles. Le tout a des prix tres moderes.

On bon ton parisien. On trouvera chez moi, une personne parlant français et polonais.

Panna Eleonora Laville

ma zaszczyt zawiadomić szanowne panie lwowskie, iż właśnie co otworzyła

SZWAŁNIE

przy ulicy Sykstuskiej pod l. 118^{1/2}, gdzie panie suknie mogą sobie dać robić: zwykłe suknie, suknie balowe, stroje służące, ubiory dziecięce, płaszcze każdego gatunku i podług każdej mody.

a wszystko po cenach bardzo umiarkowanych, i w najlepszym guście paryżkim.

W zakładzie tym jest osoba mówiąca po polsku i po francuzku. 1001 2—0

SYROP CHRZANOWY Z IODEM

PP. GRIMAILLÉ et C^{ie} Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Doświadczenia najznakomitszych lekarzy w szpitalach paryżkich i innych, dziecięć lat powodzenia, rozbiór chemiczny dokonany przez mających sławę europejską chemików, a szczególnie przez uczono profesora Kleczyńskiego we Wiedniu, dowiodły, że jedynie w tranie jod znajdujący się w tak szczęśliwej i dogodnej kombinacji, jak w Syropie Chrzanowym z Jodu. Przygotowany z roślin anti-skorbutyicznych, których nieocenione własności leczebne wszystkim są znane, stanowi on niezawodny środek w słabościach limfatycznych, skrofulicznych, pierśiowych i syfilitycznych. Lekarze przepisują go dzieciom szczególnie skłonny do nabrzmiewania, gruczolów na szyi lub do odchodzenia materji z głowy, nosa i uszu, zawsze z najpożywniejszym skutkiem. Osoby dotknięte słabością pierśiową, a nie mogące znieść tranu, mogą bardzo skutecznie zastąpić go Syropem Chrzanowym z Jodu. Środek ten również pożytecznie działa we wszelkich słabościach naskórných wyprutach, w posiadła własności przeczyszczające krew i wysokim stopniu.

Dostać można we Lwowie w aptece p. ZYGMUNTA RUKERA i w aptece p. BERLINERA, w Brodach w aptece p. Franzos. 1171 5—16

NAJPIĘKNIJSZE

SUKNIE BALOWE

otrzymał w powtórnej przesyłce

MAGAZYN

J. KÜHMAYERA we Lwowie

i poleca takowe po cenach najniższych.

Przytem zwraca uwagę na najnowsze

PŁASZCZE, PALETOTY i KATANKI

które teraz po cenach bardzo niskich sprzedaje.

1063 1—1